

Michał Burczyk

Materiały łużyckie w zbiorach Oskara Kolberga jako przykład dbałości o zachowanie dziedzictwa i tradycji językowej tego regionu

Studia Artystyczne nr 3, 88-91

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Michał Burczyk
Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

Materiały łużyckie w zbiorach Oskara Kolberga jako przykład dbałości o zachowanie dziedzictwa i tradycji językowej tego regionu

Dzieło wybitnego polskiego etnografa Oskara Kolberga cały czas pozostaje źródłem inspiracji i twórczych impulsów zarówno dla muzykologów i naukowców, jak i pasjonatów i melomanów. Z jednej strony widzimy w nim niezwykle rzetelną, systematyczną pracę autora nad udokumentowaniem dorobku folklorystycznego naszego narodu oraz innych ludów słowiańskich. Z drugiej zaś – dzięki autentyczności zebranych materiałów mamy znakomity punkt wyjścia do dalszych badań nad dziedzictwem ludowym tych narodów.

Ciekawą pozycję w zbiorach Kolberga zajmują materiały łużyckie. Składają się one z trzech segmentów. Pierwszym z nich są: przekłady, wpisy i notatki ze zbioru *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow* Jana Arnošta Smoleña, dotyczące głównie obrzędów weselnych i pieśni. Drugi z nich obejmuje kilkanaście rękopisów pochodzących z lat 1826–1827, związanych z pobytem na Łużycach sławisty Andrzeja Kucharskiego, a zawierający prawie wyłącznie pieśni. Część z nich najprawdopodobniej pochodzi z wcześniejszego okresu. Ostatni segment, najszczuplejszy, to właśnie notatki Kolberga – kilkudziesięciowyrazowy słowniczek i zapiski bibliograficzne. Z materiałów źródłowych, listów i dokumentów wynika, że twórca *Ludu*... nie miał bezpośredniego kontaktu z Łużycami i ich mieszkańcami. Z problematyką tego regionu zapoznawał się więc pośrednio przez publikacje polskie i obce. Pomógł mu w tym również kontakt z osobami, które przebywały tam jakiś czas i były żywo zainteresowane kulturą i losem tego najmniejszego narodu słowiańskiego. Ich badawcza czynność z całą pewnością stanowiła inspirację dla Kolberga. Wyjaśnić tu jednak trzeba, że Łużyce nie znajdowały się w głównym nurcie jego działań etnograficznych. Być może w pierwszym okresie swych badań nad muzyką ludową planował zapoznanie się z melodiami wszystkich narodów słowiańskich, więc także z pieśniami i tańcami tego najmniejszego

narodu słowiańskiego. Z pierwszej prasowej informacji mówiącej o jego wizji pracy nad folklorem dowiadujemy się: „p. Oskar Kolberg, artysta muzyczny, zajmie się zebraniem pieśni ludu, a bardziej samych melodii, którymi pragnie oznaczyć i wykazać charakter muzyki słowiańskiej”¹. Spoglądając całościowo na dzieło życia polskiego etnografa, z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przypuszczać, że zapisy i pieśni dotyczące Łużyc zbierał jako materiał porównawczy, potrzebny przy opracowaniu zachodnich regionów Polski – Śląska i Wielkopolski, a być może i dlatego, że miał w zwyczaju gromadzić w swych zbiorach wszelkie informacje i materiały etnograficzne, z którymi miał kontakt.

Podstawowym zbiorem pieśni górno- i dolnołużyckich, które z pewnością były kamieniem węgielnym dla badań Kolberga związanych z dorobkiem folklorystycznym tego regionu, były niewątpliwie *Pjesnički Smoleña*. Ich oryginalny tytuł brzmi: *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow. Ludu z erta napisane a z jejich narodnymi hlosami, Njemskim pšeloženjom, njedže potrebnymi wułożenjami a z wopisanjom Serbow naložkow a wašnja a z pšidawkom z jich basničkow a pšisłowow*. Pieśni poprzedzone są przedmową, w której Smoleń wyjaśnił genezę zbioru, a także scharakteryzował lud górnołużycki, jego pieśni i język. Proweniencję, a czasem także nazwiska wykonawców czy autorów zapisu terenowego podał Smoleń nad pieśniami. Druga część, wydana dwa lata później, zawiera 200 tekstów dolnołużyckich, z 80 melodiami i komentarzami, jak w części pierwszej. Materiał pieśniowy jest więc w tej części znacznie mniejszy, połowę tomu zajmują zaś: bajki, legendy, przysłowia i zwroty przysłowiowe, a także opisy zwyczajów i obrzędów.

Zbiór ten, który niezwykle szczegółowo i dokładnie ukazuje tradycję folkloru pieśniowego tego regionu, miał również niebagatelne znaczenie dla rozwoju tamtejszego ruchu i myśli narodowej. Chociaż na karcie tytułowej wymienionych jest dwu autorów, ojcem dzieła jest Smoleń. On też jest autorem koncepcji tomu i całego wydania. Współudział Leopolda Haupta, sekretarza Górnołużyckiego Towarzystwa Umiejętności w Zgorzelcu, ograniczył się do nadania niemieckim przekładom pieśni formy metrycznej oraz wydobycia z archiwum zgorzeleckiego towarzystwa zapisów wykonanych przez poprzedników Smoleña. Biorąc pod uwagę pozytywne przyjęcie przez świat muzyczny dzieła Smoleña, Kolberg mógł relatywnie wcześniej się z nim zapoznać. Może o tym świadczyć fragment listu Mikołaja Akielewicza, który pisząc w 1856 roku do ks. Macieja Wołonczewskiego o planowanych wspólnie z Kolbergiem badaniach etnograficznych na Litwie, dodaje: „odrobimy ten przedmiot na wzór dzieła *Volkliedern der Wenden* [...] Smolerja”².

W owym okresie w centrum zainteresowań Kolberga były zachodnie i północne kresy Polski, które dłużej lub krócej znajdowały się pod panowaniem niemieckim. Badacz podróżował po Pomorzu, próbował nawiązać kontakty na Mazurach i intensywnie pracował nad monografią Wielkopolski, graniczącej dawniej z Dolnymi Łużycami. Dlatego prawdopodobne jest, że zainteresował się wtedy *Pjesničkami* Smoleńa i sporządził notatki potrzebne do porównania dziedzictwa ludowego tych regionów. Wśród rękopisów Kolberga znajdujemy kilkanaście arkuszy z tłumaczeniami, notatkami i odpisami z *Pjesniček*. Część z nich znajduje się w tece 6, część – w 39. Na okładce do pierwszej z nich Kolberg sporządził ołówkiem notkę „Łużyce”. Teczki 39 opatrzył z kolei informacją: „Miscellanea 9. Łużyce. Słowaki. Czechy. Moskwa. Drobne varia”. Druga część notatek z *Pjesniček*, znajdująca się w tece 39, ma zupełnie inny charakter. Składa się na nią przekład całości opisu wesela, znacznie bardziej dopracowany przez Kolberga i zredagowany zgodnie z praktyką. W oryginale opis ten znajduje się w dodatkach do części drugiej i Smoleń publikuje w nim zaledwie kilka pieśni weselnych. Wielokrotnie w tej części notatek autor odsyła czytelnika do zbioru tekstów poprzedzających opis. Kolberg w swym przekładzie wprowadził wszystkie teksty z melodiami w odpowiednie miejsca, przedstawił nieco kolejność fragmentów, a także dołączył inne pieśni związane z tym obrzędem, a niewskazane odsyłaczami Smoleńa. Dzięki temu dokonał niezwykle istotnego uporządkowania materiału. Czy tłumaczenie to pochodzi z tego samego okresu, co notatki przechowywane w tece 6, nie sposób ustalić z powodu braku informacji źródłowych. Odmienny papier świadczyłby, że dzieli je pewien odstęp czasowy, ale ponieważ Kolberg nie miał zwyczaju notowania dat nie tylko na odpisach z publikacji, lecz nawet na swych zapisach terenowych, nie wiadomo, który rękopis jest wcześniejszy. Zupełny brak odniesień do *Pjesniček* w pierwszych ośmiu tomach *Ludu...*, a także w poprzednich pracach Kolberga potwierdzają hipotezę, że szczegółowo zapoznał się z nimi dopiero w trakcie przygotowywania monografii Wielkopolski³. Związki między kulturą ludową tego regionu i Łużycami zauważał w obrzędowości i w wierzeniach, dokumentował je, odsyłając już nie tylko do *Deutsche Mythologie* Grimma, jak to miało miejsce we wcześniejszych dziełach, lecz przede wszystkim do opracowania Karola Antona i Smoleńa. Ale nawet w wielkopolskich tomach *Ludu...* i w monografiach następnych nie znalazła odzwierciedlenia znajomość kultury ludowej Łużyczan, jaką mogła dać Kolbergowi lektura pracy Smoleńa. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że dokładna analiza tomów *Ludu...*, poczynszy od *Sandomierskiego*, z *Pjesničkami* Smoleńa nie potwierdza tezy, że Kolberg w swym modelu monografii regionalnej

wzorował się na dziele Smoleńa. Świadczą o tym choćby różnice w zakresie komentarza i w sposobie traktowania funkcji pieśni. Różnice te są tak duże, że potwierdzałyby raczej tezę odwrotną, iż Kolberg przed rokiem 1874 dzieła Smoleńa nie znał wcale, a w każdym razie nie korzystał z tego doskonałego wzoru warsztatu folklorystycznego.

Przetłumaczenie opisu wesela można też wiązać z niedokończoną próbą edytorskiego opracowania innych łużyckich materiałów przechowywanych w tece 39, to jest zespołu manuskryptów różnych osób, pochodzącego z archiwum Andrzeja Kucharskiego. Otrzymał on trzyletnie stypendium Uniwersytetu Warszawskiego na podróż po krajach zachodnio- i południowosłowiańskich. Jego zamierzeniem były studia u wybitnych slawistów, kontakty z reprezentantami tej nauki w różnych ośrodkach, zgłębianie archiwów i bibliotek, a przede wszystkim bezpośrednie poznanie języków i kultury ludowej narodów słowiańskich. Dzięki tak gruntownemu przygotowaniu teoretycznemu i praktycznemu miał być gotowy do objęcia katedry slawistyki w Warszawie. Po półrocznym pobycie w Pradze, gdzie m.in. uczył się języka górnołużyckiego, w końcu lata 1826 roku przyjechał do Drezna, a w pierwszej połowie września przybył do Budziszyna. Kolejnymi etapami jego podróży były: Zgorzelec, Mużaków, Gródek, Chociebuż i Lubin, skąd w połowie lutego 1827 roku wyjechał do Berlina, a następnie do Lipska. Owocem tego pobytu, przedłużonego ponad czas przewidziany w instrukcji, miało być wszechstronne naukowe opracowanie przebadanych zagadnień, zwłaszcza historii, piśmiennictwa i języka. W relacji z Górnych Łużyc czytamy m.in.: „Bytność moja na miejscu w kraju Łużyczan lepiej mię nauczyła właściwego wymawiania tutejszego serbskiego dialektu niż wszelkie dla Niemców pisane gramatyki”⁴. Po zapoznaniu się z piśmiennictwem górnołużyckim w bibliotekach i księgarniach Kucharski podjął też badania nad twórczością ustną: „Najpiękniejszym atoli zabytkiem języka, literatury i starożytości serbskiej są piosnki tego ludu. Małą bardzo ich liczbę znalazłem zebraną przez krajowców; większą nierównie sam, widząc, iż niezadługo może minąć pora ich zbioru, spisałem z melodiami z różnych tutejszej Serbii okolic i nie żałuję łożonego na to czasu; wszystkie prawie są treści erotycznej. Piękniejsze z nich będą wkrótce drukowane w 4 tomie zbioru pieśni słowiańskich przez Czelakowskiego w Pradze wydawanych”⁵. O swej pracy w Chociebużu pisze: „Poznawszy język, już w większej części kraju zapomniany i zresztą skażony, wzięłem się do ułożenia geograficznego niemiecko-serbskiego spisu miejsc przez Łużyczan zamieszkałych”⁶. Dalej pisze: „Na koniec ważne pod wszelkim względem piosnki i powieści ludu zebrałem, czyniąc różne w kraj wycieczki, tak dla nich, jako też dla geografii, literatury i starożytności

serbskich. Nie ma zresztą nikogo, co by się odznaczał pracą około tego dialektu. Owszem, zajmuje wszystkich pytanie: czy się ten język ma utrzymywać, czy go zagubić, i wszyscy się prawie na drugą stronę przechylają⁷. Z tej pięcioletniej podróży oczywiście Kucharski miał złożyć sprawozdanie władzom uczelni, która wyjazd sfinansowała. Nadrzędnym celem filologa było przygotowanie obszernego naukowego opracowania, w którym zawarłby rezultaty podróży badawczej po obszarach zamieszkałych przez narody słowiańskie, m.in. wiadomości o Łużycach. Niestety plany te pozostały niezrealizowane. Co prawda udało mu się opublikować kilka drobnych artykułów, ale zasadnicze wyniki badań pozostały w postaci notatek, listów i kolekcji dzieł zakupionych za granicą. Po powrocie do kraju nie otrzymał wymarzonej nominacji na profesora, zaś likwidacja uniwersytetu po powstaniu listopadowym zamknęła mu drogę do kariery naukowej w Warszawie. Ostatecznie załamały go prawdopodobnie bezskuteczne starania w innych ośrodkach i konieczność podjęcia pracy nauczyciela. Później zaś choroba oczu utrudniła mu znacznie przygotowanie czegokolwiek do druku. Losy pokaźnego zapewne archiwum po śmierci Kucharskiego są właściwie nieznane, a ślad po zapisach folklorystycznych zatarł się tak dokładnie, iż uznano je za zaginione. Dopiero kilka lat temu część tych zbiorów – w tym i materiałów łużyckich – odnaleziono wśród rękopisów pozostawionych przez Oskara Kolberga.

W notatkach, listach Kolberga nie ma żadnych informacji o kontaktach z Andrzejem Kucharskim. Nie ma też jakichkolwiek dokumentów potwierdzających, że Kolberg otrzymał lub zakupił jakieś rękopisy bezpośrednio od Kucharskiego czy od jego spadkobierców. Jednak w kilku tekach znajdujemy pojedyncze karty bądź większe zespoły sygnowane notatką Kolberga „po Kucharskim”, a także zespoły nieoznaczone taką informacją, ale bezspornie pochodzące z archiwum Andrzeja Kucharskiego. Z jego spuścizny w zbiorach twórcy *Ludu...* zachowały się 253 pieśni naszych zachodnich braci. Taka właśnie jest proweniencja kilkunastu rękopisów dotyczących Łużyc, a przechowywanych w tece 39 razem z omawianym już przekładem opisu wesela z *Pjesniček* Smoleńca. Są one przemieszane z zapisami folkloru słowackiego, morawskiego, czeskiego i południowo-słowiańskiego, a także polskiego. Winę za taki stan rzeczy ponoszą w tym wypadku następcy Kolberga, którzy w nieumiejętny sposób porządkowali jego spuściznę. W dużej mierze jest to również skutek burzliwych losów tej spuścizny w czasie drugiej wojny światowej.

Już pobieżna analiza archiwalnych materiałów Kucharskiego pozwala stwierdzić, że nie zawierają one całości łużyckich notatek. O swym pobycie na Dolnych Łużycach pisze bowiem: „ważne pod wszelkim względem

pieśni i powieści ludu zebrałem”⁸, a dziś w rękopisach znajdujemy tylko jedną opowieść wierzeniową, którą można by zaliczyć do „powieści”. Podobnie sprawa wygląda, jeśli chodzi o teksty pieśni. Wskazywałoby to, że zachowany w tekach Kolberga zespół rękopisów nie jest kompletny. Nie wiadomo jednak, kiedy folklorystyczne archiwum Kucharskiego uległo rozproszeniu: przed włączeniem go w zbiory Kolberga czy później.

Manuskrypty Kucharskiego mają wyraźne cechy zapisów terenowych: pospieszne pismo, podział na zwrotki – a niekiedy i na wiersze – zaznaczony kreskami po zapisaniu tekstu, repetycje w kolejnych zwrotkach i inne powtarzające się fragmenty pieśni zapisane skrótowo lub opuszczone, wyjaśnienia i poprawki dopisane później nad tekstem lub na marginesie, wreszcie skreślone fragmenty, których wykonania prawdopodobnie zaniechał informator. Niektóre rękopisy znajdujące się dziś w Kolbergowskiej tece 39 mogły być wykonane na prośbę Kucharskiego przez osoby poznane na Łużycach czy nawet towarzyszące mu w czasie wędrówek. Jednym z takich współuczestników badań terenowych mógł być Handrij Zejler, poeta, później autor wielu pieśni patriotycznych, m.in. przekładu czy raczej trawestacji hymnu *Hišće Serbstwo njezhubjene*. Za tym, że słów Kucharskiego: „sam [...] spisałem z melodiami”⁹, nie możemy brać dosłownie, przemawia jeszcze jedno. Jego zapisy pieśni ze Słowacji, z Moraw, Jugosławii, Polski, które zachowały się w różnych tekach Kolberga, nie mają nut, są to zawsze tylko teksty. Również te zapisy łużyckie, które – jak dziś stwierdzamy – są jego pióra, to wyłącznie teksty. Wydaje się, że trudna sztuka notowania melodii ze słuchu była Kucharskiemu obca, nie wszystko zatem sam mógł spisać w terenie. Może dlatego rękopisy z jego archiwum opatrywał notką „po Kucharskim”, a nie nazwiskiem zbieracza. Swoją drogą, twórca *Ludu...* był wierny zasadzie, aby gdzie tylko jest to możliwe, podawać teksty pieśni wraz z melodiami. Twierdził, że „uznaną już jest powszechnie prawdą, że zbiory pieśni ludu bez muzyki są jak ciało bez ducha”¹⁰.

Jak już wspomniano, nie wiadomo, kiedy i jaką drogą Kolberg wszedł w posiadanie tych rękopisów. Miał je już zapewne przed rokiem 1886, bo nazwa Łużyce uwidoczniła się w tytule teki 39 w brulionie ostatniej woli z początku tego roku. Nie wiadomo też, w jakim okresie życia pracował nad nimi. Prawdopodobne jest, że zajął się tymi materiałami pod wpływem Alfonsa Parczewskiego, prawnika kaliskiego, później profesora uniwersytetów w Warszawie i Wilnie. Wyniósł on zainteresowanie Łużycami z domu rodzinnego, a po pierwszym pobycie w 1875 roku odwiedzał ten kraj często i znał go coraz lepiej. W latach 1879–1885 opublikował liczne prace zapoznające polskie społeczeństwo z życiem i kulturą Łużyczan. Wspierał także czynnie różne akcje służące podtrzymaniu

świadomości narodowej i rozwojowi kultury, zwłaszcza na Dolnych Łużycach. Inspiracja Parczewskiego mogła spowodować, że Kolberg sięgnął do teki 39 i zaczął przygotowywać do druku zapisy Kucharskiego. Porównał wszystkie melodie z *Pjesničkami* Smoleńca i odnotował przy każdej liczbie znalezionych w tym zbiorze wariantów, a także nieliczne wyjaśnienia słownikowe.

Trzecim zespołem omawianego zbioru są nieliczne własne notatki Kolberga: kilkadziesiąt wyrazów górno- i dolnołużyckich wraz z ich polskimi odpowiednikami, zanotowanych na odwrocie zużytej koperty, i zapisy bibliograficzne. Również w tym przypadku nie wiadomo, czy zapiski te są tak szczupłe i przypadkowe, dlatego że Łużyce znajdowały się na marginesie zainteresowań Kolberga, czy też materiały te dotarły do nas niekompletne.

Warto w tym miejscu nadmienić, że instrumenty muzyczne wykorzystywane przez Łużyczan różniły się od tradycyjnych. Ciekawostką jest, że ustronński artysta – lutnik Ferdynand Suchy na podstawie dostępnych materiałów (m.in. zdjęć i przekazów ustnych) zbudował wiele skrzypiec łużyckich i przekazał tamtejszej społeczności.

Materiały łużyckie zachowane w zbiorach Kolberga mają dużą wartość historyczną. Ukazują jego wielki szacunek do tradycji i folkloru tej grupy Słowian. Ich wartość jest tym większa, że w przeciwieństwie do np. ludów południowosłowiańskich, język łużycki sam w sobie nie jest popularny, w przeszłości próbowano go wręcz unicestwić (szczególnie w okresie drugiej wojny światowej). Autor *Ludu...* był świadom zależności między folklorem naszym i łużyckim. Pomimo że Kolberg nie miał wielkiej styczności z tym regionem, jego benedyktyńskie podejście do pracy nie pozwoliło mu przejść obojętnie obok dorobku pieśniowo-kulturalnego naszych zachodnich braci. Materiał ten z całą pewnością jest świetnym punktem wyjścia do dalszych badań etnograficznych tego plemienia.

¹ A. J. S. [A. J. Szafranski]: *Zbiory pieśni ludu z r. 1840*. „Biblioteka Warszawska” 1841, t. 1, s. 163. Przedruk w: O. KOLBERG: *Materiały do etnografii Słowian zachodnich i południowych*. Cz. 1: *Łużyce* („Dzieła Wszystkie”, t. 59, cz. 1). Wrocław–Poznań 1985, s. VI.

² Cyt. za wstępem do: O. KOLBERG: *Litwa* („Dzieła Wszystkie”, t. 53). Wrocław, Kraków 1966, s. VII.

³ O. KOLBERG: *Wielkie Księstwo Poznańskie* („Dzieła Wszystkie”, t. 9–15). Wrocław–Poznań 1962–1963.

⁴ Cyt. za wstępem do: O. KOLBERG: *Materiały do etnografii Słowian zachodnich i południowych*. Cz. 1: *Łużyce...*, s. XIII.

⁵ Ibidem, s. XIV.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, przypis 3.

⁸ Cyt. za wstępem do: O. KOLBERG: *Materiały do etnografii Słowian zachodnich i południowych*. Cz. 1: *Łużyce...*, s. XX.

⁹ Ibidem, s. XXIII.

¹⁰ Przypis Kolberga do recenzji *Piosnki ludu wielkopolskiego*. Przedruk w: O. KOLBERG: *Pisma muzyczne*. Cz. 2 („Dzieła Wszystkie”, t. 62). Wrocław–Poznań 1981, s. 578–579.

Michał Burczyk

Lusatian materials in the collections of Oskar Kolberg as an example of good care for the preservation of the linguistic heritage and traditions of the region

Summary

Lusatian materials make up an interesting item in the collections of Oskar Kolberg. They consist of three segments. The first of them comprises translations, entries and notes from the set *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow* by Jan Arnošt Smoler, mainly relating to wedding ceremonies and songs. The second one includes several manuscripts by the Slavist, Andrzej Kucharski, whereas the last one contains Kolberg's notes – a glossary of several dozen of words, and bibliographic records. Lusatian materials preserved in the collections of Kolberg, the creator of *The People*, have high historical value. They show his great respect for the traditions and folklore of this Slavic group. Kolberg was aware of the relationship between Slavic and Lusatian folk music and folklore.

Keywords: Oskar Kolberg, folklore collections, Lusatian folklore, songs

Michał Burczyk

Lužické materiály ve sbírkách Oskara Kolberga jako příklad péče o zachování dědictví a jazykové tradice tohoto regionu

Shrnutí

Zajímavou položku ve sbírkách Oskara Kolberga zaujímají lužické materiály. Skládají se ze tří částí. První z nich jsou překlady, zápisy a poznámky ze sbírky *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow* Jana Arnošta Smoleńca, které se týkají především svatebních obřadů a písní. Druhá zahrnuje více než desítku rukopisů pocházejících od slavisty Andrzeje Kucharského, poslední zase obsahuje Kolbergovy poznámky – slovníček s několika desítkami výrazů a bibliografické poznámky. Lužické materiály dochované ve sbírkách autora *Ludu* mají vysokou historickou hodnotu. Ukazují jeho velkou úctu k tradici a folklóru této skupiny Slovanů. Kolberg si byl vědom závislosti mezi naším slovanským folklórem a lužickým folklórem.

Klíčová slova: Oskar Kolberg, folkloristické sbírky, lužický folklór, písně